

Droga Krzyżowa¹ z Chrystusem Cierpiącym Ecce Homo

(cytaty zaczerpnięte z Pism i biografii św. Brata Alberta oraz sztuki Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”)

Przed Droga krzyżową

Chryste, klękamy przed Tobą w obrazie Ecce Homo”... i wiemy, że Twoja droga krzyżowa nie skończyła się. Biegnie przez wszystkie dni i noce nieprzerwanie. Przechodzi przez cierpiące ciało człowieka, przez podzielone serca, rozbite rodziny, szeregi bezrobotnych i źle uposażonych, nędzne baraki i zasobne mieszkania, przez szpitale i więzienia, idzie przez pola bitew i miejsca kataklizmów... wszędzie tam, gdzie choćby najmniejsza cząstka cierpienia. Kiedy wyruszam teraz Twoją i moją drogą, pomóż mi zrozumieć, że jestem tu aby uczyć się rozpoznawać Ciebie męczonogo na naszych drogach życia.

Stacja I

Wyrok

Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie. (J 19, 11) Rzekł do nich Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? Zawołali wszyscy: Na krzyż z Nim! (Mt 27, 22) Chrystus, Najpiękniejszy z synów ludzkich, zebrał wszystkie ludzkie grzechy i wszystkie ludzkie śmierci, i wziął je na siebie. Z tym ciężkim ładunkiem poszedł przed ludzkie trybunały, żeby wysłuchać wyroku za grzech, za rzeczywisty, prawdziwy grzech człowieka. Przed trybunałem Kajfasza, Heroda i Piłata wysłuchał wyroku za grzechy wszystkich ludzi w całej historii. Wziął na siebie cierpienia ludzi zabijanych w obozach koncentracyjnych i gułagach, cierpienia dzieci, opuszczonych i wzgardzonych. Cierpiał z powodu grzechów przeciw miłości bliźniego, z powodu wzajemnej nienawiści w rodzinach i społeczeństwie. Za te wszystkie grzechy rzeczywiste, prawdziwe – wyrok śmierci. A potem stanął przed trybunałem ludu jerozolimskiego. Wyprowadzono Go na ganek i pokazano Go: ECCE HOMO – OTO CZŁOWIEK.

Jesteś straszliwie niepodobny do Tego, Którym jesteś... Wyniszczyli Cię... przy tym pozostałeś piękny, najpiękniejszy z synów ludzkich... To się nazywa MIŁOSIERDZIE.

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! (Mk 8, 34) Życie ludzkie na świecie jest kotłującą się szamotaniną, w której ludzie spierają się, walczą ze sobą. Chrystus

1 Zakładka „RÓŻNE TEKSTY”

wchodzi w ten ludzki tłum, aby uchronić człowieka przed grożącym niebezpieczeństwem. Nie myśli o Sobie, nie zważa na Siebie. Myśli o tobie, o mnie, o nich, że trzeba nas ratować. Przechodząc przez kotłowanie ludzkich namiętności spotyka swojego Judasza i Kajfasza, spotyka Poncjusza Piłata i wszystkich innych, których imiona znamy i tych, których imion nie znamy. I znów Go biją, plują na Niego, i na nowo wkładają Mu krzyż... Nie rozpoznają Cię, Najpiękniejszy z synów ludzkich, boś straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś. I wkładają na Twe ramiona krzyż bezrobocia, wyrzucają z domu, bo nie masz czym zapłacić, i musisz zbierać chleb po śmietnikach, bo inni mają go w nadmiarze, i dźwigasz ciężki krzyż samotności.

OTO CZŁOWIEK – ECCE HOMO... i ja Cię też, Panie, często spotykam, jak bierzesz krzyż swoje zbolące dłonie... i wyznaję przed Tobą, Najpiękniejszy z synów ludzkich – nie zawsze mam ochotę pomóc Ci szczerze.

Im więcej kto opuszczony, z tym większą miłością służyć mu trzeba, bo samego Pana Jezusa zbolącego w osobie tego ubogiego ratujemy.

Stacja III

Upadek Pana Jezusa

Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. (Iz 53, 5) Bóg utożsamiał się z głodnym, chorym, nagim, bezdomnym... Cierpi głód nie tylko chleba, ale także głód miłości i pragnienie, aby stać się dla drugiej osoby istotą znaczącą. Jest Mu zimno nie tylko z powodu braku odzieży, ale także z braku współczucia, które niewielu ludzi potrafi okazać drugiemu człowiekowi. Jest bezdomny – brak Mu nie tylko wybudowanego z kamieni schronienia, ale także osoby, którą można by nazwać swoim bliskim. Najpiękniejszy z ludzkich synów, upadasz z głodu i zimna. ECCE HOMO – OTO CZŁOWIEK, leżący bezsilny w pyle drogi.

Jeżeli by cię zawołano do biedaka idź natychmiast do niego, choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa.

Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoich bliskich

...bo jak śmierć potężna jest miłość. (Pnp 8, 6) Bóg jest ciągle wśród nas, Bóg jest ciągle blisko, Bóg jest ciągle obecny. To, że Go nie widzimy, nie zmienia w niczym tej sytuacji. Bóg zamieszkał pomiędzy ludźmi i jest pośród nas. Chrystus powiedział nam wyraźnie: cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich choćby najmniejszych, Mnieście uczynili. Pytają się Go: kiedy widzieliśmy Cię bliskiego? kiedy widzieliśmy Cię głodnego, spragnionego, chorego, skrzywdzonego? A Chrystus odpowiada: nieustannie. Widzieliście Mnie nieustannie w braciach waszych. Pukałem do waszych

drzwi. Rozmaicie wyglądałem, nie zawsze pięknie. Pisałem do was listy. Przychodziłem do was z prośbą. Nie zawsze pomogliście Mi. Nieraz usłyszałem: przyjdź później, nie o tej porze. I wtedy w Twoich oczach, Najpiękniejszy z synów ludzkich, pojawiają się łzy... łzy, które płyną wtedy, gdy człowiekowi jest źle i bardzo przykro... Możemy mocno uderzać Chrystusa w twarz... a On ciągle stoi przed nami jako człowiek – ECCE HOMO.

Bezwzględny postępowaniem z ubogimi Pana Jezusa można obrazić.

Stacja V

Pomoc Szymona

A Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście to uczynili. (Mt 25, 40) Najpiękniejszy z ludzkich synów, ileż razy wykrzykujemy to pytanie: kiedy Cię widzieliśmy? A Ty wciąż niezmiennie powtarzasz: wydeptywałem schody w waszych biurach, jeździłem z wami tramwajami, chodziłem z wami waszymi ulicami, stałem w kolejkach razem z wami, i rozmaicie traktowaliście Mnie. Uśmiechaliście się do Mnie czasem, kiedy byłem kaleką, robiliście Mi miejsce, przyznawaliście Mi pierwszeństwo, oddawaliście Mi różne przysługi, a czasem krzyczeliście na Mnie, wyrzucaliście Mnie za drzwi i mówiliście do Mnie niegrzecznie, i czasem musiałem zbyt długo czekać, gdy zimno i deszcz. Często widziałeś Mnie oplutego, pokrytego krwią; i rozpoznałeś Mnie pomimo potu, pokrywającego twarz. Ja ciągle jestem między wami... i są Szymonowie, którzy się zatrzymują i będą się zatrzymywali, aż po kres czasów. Nie po to, żeby popatrzeć, ale żeby pomóc tu i teraz Chrystusowi, który przechodzi – utrudzony, sponiewierany człowiek, ECCE HOMO.

Powinno się być dobrym jak chleb; ...powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole...

Stacja VI

Weronika ociera Oblicze Pana Jezusa

Szukam, o Panie, Twojego Oblicza, swego Oblicza nie zakrywaj przede mną. (Ps 27, 8-9) Najpiękniejszy z synów ludzkich, patrzę na Ciebie w Eucharystii, patrzę na Ciebie w obrazie ECCE HOMO, a potem wychodzę i nie zawsze przypominam sobie rysy Twojej twarzy spotykając na swej drodze człowieka, i nie zawsze mam odwagę przebić się przez kordon swojego zniechęcenia, zmęczenia i innych swoich słabości, aby podejść i chociaż spróbować otrzeć Twoją twarz. Żeby stać mnie było na tę odwagę choć raz, doświadczyłabym oglądania piękna Twojego Oblicza, tak bardzo nieraz umęczonego. Każdy gest pomocy człowiekowi jest przecież równocześnie gestem pomocy Boga dla mnie. Dlatego nie pytaj, gdzie jest Bóg. Spytaj, gdzie sam jesteś. Nie pytaj, dlaczego daremnie wyczekujesz Jego pomocy. Spytaj, dlaczego na twoją pomoc tak długo, często bezskutecznie

trzeba czekać. Znaczona krwawym śladem droga biegnie środkiem twojego życia. I nie widać jej kresu.

Wystarczy jedno spojrzenie duszy na Niego, jedno słowo, myśl jak błyskawica, a to już jest modlitwa.

Stacja VII

Powtórny upadek Pana Jezusa

Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym... a nie usłużyliśmy Tobie? (Mt 25, 44)
W każdym człowieku można dostrzec działanie Boga. Problem z ujrzaniem Boga dzisiaj polega na tym, że my nie widzimy człowieka. Z jednej strony, dziś człowiek otoczył się taką ilością rozlicznych przedmiotów, że spoza nich niewiele już widzi, a zwłaszcza trudno mu dostrzec innego człowieka i jego potrzeby. Z drugiej strony, nawet, gdy uda mu się wyrzec zza tej sterty rzeczy i zobaczyć bliźniego – udzielenie pomocy wydaje mu się tak trudne i wymagające ofiary, że odwraca się z lękiem, zawraca do stanu swej egoistycznej szczęśliwości. Bo lepiej nie nadwierać swoich sił. Jesteśmy dziś tacy wygodni... Czy Jezus wymaga zbyt wiele? – „nakarm mnie, napój, odwiedź, przyodziej...”. To naprawdę nie jest dużo. O to cię prosi Najpiękniejszy z synów ludzkich – Twój Bóg, ECCE HOMO. Odpowiedź daj ty sam.

Bez miłości grosz jest szorstki, strawa podana niesmaczna, opieka najlepsza niemiła.

Stacja VIII

Pan Jezus napomina płaczące niewiasty

Będą patrzeć na tego, którego przebili i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. (Za 12, 10) Spotykając ludzi w potrzebie nie próbuj uciekać; zrozum, że to sam Chrystus przychodzi w postaci brudnej, bezdomnej kobiety – zastanów się, co zrobić, żeby ten Chrystus nie był brudny, żeby miał dach nad głową i nie był głodny. Ile razy przechodził obok mnie Jezus, Najpiękniejszy z synów ludzkich – wyniszczony, utrudzony, głodny, w nędznym ubraniu. Ile razy potraktowałam Go zbywając albo uciekając, żeby nie stał nade mną jak wyrzut sumienia. Ile razy w moim życiu przychodził Pan Jezus i czekał, aż w końcu powiedziałam, że nie mam czasu, że nie teraz? Po ludzku rzecz biorąc Brat Albert zmarnował swój talent malarski, dar Boży, którym mógł służyć ludziom. Skarb w niebie jest nieco różny od ziemskiego. On to zrozumiał i poświęcił mu wszystko. Nam może to najtrudniej zrozumieć z Ewangelii. Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś. Natrudziłeś się, wyniszczyli Cię... i my Cię też wyniszczamy...

Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii: czyż Jego miłość mogłaby obmyśleć jeszcze coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem...

Stacja IX

Trzeci upadek Pana Jezusa

Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich. (Iz 53, 6-7) Chryste, Najpiękniejszy z synów ludzkich, po raz trzeci piękno Twojej twarzy dotyka prochu ziemi. Za wszystkie grzechy człowieka przeciwko człowiekowi, przeciwko samemu sobie. Za wszystkie zdradzone miłości, za wszystkie sponiewierane przyjaźnie, za wszystkie dołki wykopane pod cudzymi nogami, za wszystkie zasadzki postawione przed niewinnymi ludźmi, za grzech opuszczonych sierot, za uciemżenie tych, których nikt nie bronił, za grzechy rodziców przeciwko dzieciom i dzieci przeciwko rodzicom. Za te niezliczone grzechy, które się dokonują w szarym codziennym życiu w obrębie czterech ludzkich ścian... idziesz krok w krok tak jak idzie życie, samotny z krzyżem na ramionach... upadasz.

Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Dawajmy siebie samych.

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

A oni się wpatrują, sycą mym widokiem; moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię. (Ps 22, 18-19) Król Wszechświata... Najpiękniejszy z synów ludzkich... obnażony, wystawiony na pośmiewisko, odarty ze wszystkiego... Dlaczego? Bo my, ludzie skryci za uniformem, otuleni szczelnie w swoje poglądy, często boimy się przystąpić do tych, co okryci są biedą, nadzy, w złachmanionych ubraniach. I często stoisz Panie przed nami upokorzony po raz kolejny, bo nie potrafi my szanować człowieka. A powinniśmy być tymi, którzy karmią i odziewają. Ale najpierw i przede wszystkim tymi, którzy szanują.

Natrudziłeś się w każdym z nich... przy tym pozostałeś piękny, najpiękniejszy z synów ludzkich... takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później... o, jakież trudne piękno, jak trudne. Takie piękno nazywa się Miłosierdzie.

Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych.

Stacja XI

Przybicie do krzyża

A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano. (J 19, 17-18) Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś, wyniszczyli Cię... teraz przybijają do krzyża. Kto? Naprawdę nie wiesz? Ty sam. Byliśmy tam, wszyscy, bez wyjątku. I wracamy tam za każdym razem, gdy wymagające słowa Chrystusa stają się dla nas niewygodne, gdy wolimy opowiedzieć się za Barabasami naszej

codzienności, gdy pozwalamy wzrastać w sercu niechęci do brata, gdy nie chcemy patrzeć na jego biedę. Biedę, która woła o naszą odpowiedź, wszystko jedno czy będzie to brak chleba, czy też brak kochającego serca, czy brak życzliwego uśmiechu. Rzucamy w Ciebie, Najpiękniejszy z synów ludzkich, błotem słów obmowy i drwiny. Plujemy słowami niepohamowanej krytyki. Przybijamy gwoździami posądzeń. Sąd trwa. Wyrok zależy ode mnie...

Krzyż jest światłem, które oświeca umysł, szczęśliwy, kto mu odda serce i dostanie łaskę miłowania.

Stacja XII

Śmierć

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił? (Mk 15, 34) Chryste, Najpiękniejszy z synów ludzkich... „Wykonało się”. Wypełniłeś nakaz miłości, której nie pojmuję. Ta tajemnica przerasta moje rozumienie. Przyznaję: nie pojmuję. Mocą wiary wkraczam na drogę obumierania z Tobą. Pozwalam Ci zabić we mnie nieufność, letniość, chęć cofania się. Jak rozpoznać Twoją twarz wśród tysiąca innych, każdego dnia przesuwających się przed moimi oczami? Jak wyłować Twój głos spośród tylu innych, wdzierających się do moich uszu? Nie wiesz, naprawdę? Spójrz w oczy człowieka, który cierpi – zobaczysz oczy czekającego na twoją pomoc Chrystusa. Spójrz na uginające się pod ciężarem trosk ramiona brata – oto są poranione biczami ramiona Pana. Spróbuj posłuchać nieśmiałej prośby o wsparcie, a usłyszysz głos Jezusa, który nadal umiera na krzyżu. Szukasz Go – a oto On, tak blisko, tuż za progiem twojego domu, może nawet pod jednym dachem. Czekasz na Jego pomoc – On stoi już u drzwi, oczekując ich otwarcia. Nic się nie skończyło, wszystko trwa. Przed tobą twój Bóg – ECCE HOMO.

Krzyż jest tajemnicą, wymaga wiary.

Stacja XIII

Zdjęcie z krzyża

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa! (Łk 1, 38) Najpiękniejszy z synów ludzkich, na krzyżu nie miałeś nic... Krzyż był od Piłata, gwoździe i korona należała do żołnierzy, zabrano Ci nawet ostatnią szatę... A po śmierci ludzie zabrali Ci krzyż, gwoździe i koronę, zawinęli w płótno, które nie było Twą własnością, i złożyli w grobie, który do Ciebie nie należał. Wybrałeś ubóstwo jako najlepszy sposób ofiarowania człowiekowi i światu swej miłości. Oto człowiek, co z miłości ofiarował życie światu... Ty, Panie, obiecałeś zapłatę nawet za szklankę wody ofiarowaną w Twoje imię. Miłość Boga wymaga jednak całkowitego zaangażowania się w służbę. Im bardziej odrażająca zdaje się być nasza praca, tym większa musi być miłość, gdyż niesiemy pomoc Panu obecnemu w ludzkim bólu, Panu, który stał się bratem dla nędzarzy. ECCE HOMO, Król cierpiących,

swoim sercem nas obdarzył... A my, a ja, czym Go obdaruję? Szklanką wody – czy całym życiem, całym sercem?

Praca codzienna z obowiązków stanu wynikająca może mieć wartość modlitwy, cnoty i przykładu zarazem, gdy pracujemy dlatego, że Pan Bóg chce, abyśmy pracowali na chleb, który nam daje.

Stacja XIV

Przy grobie Pana Jezusa

Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. (Rz 6, 5) Ty Panie jesteś ciągle głębszy od mego widzenia. I ciągle dalszy. Nie mogę Cię wydobyć z mego wzroku... Powiedz, co jeszcze więcej mogę uczynić dla Ciebie w nich?... Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później – o, jakież trudne piękno, jak trudne! Takie piękno nazywa się Miłosierdzie. I słyszę, Panie, Twą prośbę: nie milcz, proszę cię, nie milcz! Niech rozbrzmiewa mowa miłości, mowa czynu i prawdy. Milczeniem nie odpowiesz na Moją miłość. Nie obronisz jej przed tymi, którzy ją znieważają, ani przed sobą samym. Nie zaniesiesz jej do tych, którzy od dawna czekają na nią. W twoje usta włożyłem Moje słowa. W twoje serce wlałem Moją miłość. Znasz prawdę – nie udawaj, że jej nie ma. Proszę cię, nie milcz!

Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii: czyż Jego miłość mogłaby obmyśleć jeszcze coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych.

Po Drodze krzyżowej

Chryste, Najpiękniejszy z synów ludzkich, daj nam tak żyć, aby patrząc na nas myślano, iż niemożliwe jest, aby Bóg nie istniał. Królu niebios, cierniem ukoronowany, ubiczowany, w purpurę odziany. Królu znieważony, oplwany, bądź królem i Panem naszym tu i na wieki. Amen.